

Co by było, gdyby połączyć Ukrainę z Polską?

13 lutego 2019

Takie spekulacje, mające oczywiście charakter politycznych fantazji, znalazły się na ukraińskiej stronie „Reportera”. Według Ukraińców taka unia rozwiązałaby wszystkie ich problemy. Chichot historii?

Artykuł cytowany dziś również w polskich mediach miał stanowczo antyrosyjską wymowę. Według autorów tekstu w razie przyłączenia, Ukraina „bez podpisywania dodatkowych umów”, mogłaby zostać włączona do Unii Europejskiej i NATO, co „rozwiąże problem Donbasu i wojny z Rosją”.

Jednym z argumentów ukraińskich dziennikarzy jest powoływanie się na układ z 1648 roku, o stworzeniu „wspólnego państwa”, a także zapewnienia, że Ukraina nigdy nie należała do „rosyjskiego świata”. Śmiać się czy płakać?

Dziennikarze ukraińskiego „Reportera” twierdzą, że pomysł połączenia dwóch państw należy na razie popularyzować w internecie, w szczególności na portalach społecznościowych, co może sprawić, że „w ciągu roku lub dwóch odbędzie się referendum”. Pomysł zaś zrodził się z bezradności: „w ciągu ostatnich 25 lat na Ukrainie trwa kryzys polityczny i gospodarczy, wobec którego nie widzą żadnej nadziei na poprawę. Ukraińcy zbyt długo już ubolewają nad stagnacją swojego państwa, są zawiedzeni postawą Unii Europejskiej i porażką negocjacji akcesyjnych”.

Z ukraińskiego tekst przetłumaczyła i streściła redakcja kresów.pl. W komentarzach na portalu pojawiły się już zarzuty o „trolling” oraz „rosyjską prowokację”. Kresy wytłumaczyły się: „Ten artykuł zamieszczono na ukraińskiej stronie, napisali go Ukraińcy. Proszę nam wierzyć, że wielu bez wahania zgodziłoby się na przyłączenie do Polski. Co oczywiście dla

nas byłoby raczej niekorzystne. Artykuł jest jednoznacznie antyrosyjski. Autor stwierdza nawet, że Ukraina nigdy nie była częścią ruskiego mira”.

Co by się stało, gdyby ten pomysł z gatunku political fiction jednak został zrealizowany? Autorzy twierdzą, że w ciągu 5 lat Ukraina mogłaby zmienić się nie do poznania: zniknęłaby korupcja, nastąpiłby rozwój gospodarki, a także ruszyłyby wspólne inwestycje. Nie do końca wiadomo, jaki pomysł w związku z tym Ukraina miałaby na rozwiązanie konfliktu w Donbasie (między wierszami można wyczytać, że Polska wraz z oddziałami NATO ochoczo rzuciłyby się jej bronić). Jednak smutna prawda jest taka, że póki co po raz pierwszy od paru lat nastąpił spadek liczby pracujących w Polsce Ukraińców ubezpieczonych przez ZUS. Zatem fantazje polityczne swoją drogą, a rzeczywistość skrzeczy.

Pod koniec 2015 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych notował 185 tys. ubezpieczonych cudzoziemców. Rok później było ich już 293 tys., a kolejne 16 tys. przybyszów założyło własną działalność. Największy skok dokonał się w latach 2017/2018. Jesienią konta w ZUS uzupełniały składki od 587 tys. legalnie zatrudnionych cudzoziemców, zaś 17,9 tys. samodzielnie wpłacało składki. Teraz trend wzrostowy został zatrzymany. Coraz głośniej mówi się o końcu ukraińskiego eldorado w Polsce. Obywateli Ukrainy po prostu ubywa. Jadą dalej na zachód albo wracają, ponieważ polski rynek nie daje rady ich wszystkich „przerobić”.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com